

Ocena dorobku i aktywności naukowej doktora Piotra Krupińskiego w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego

1. Istotna aktywność naukowa

Piotr Krupiński pracuje w Instytucie Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego (wcześniej istniejącego pod nazwą Instytut Filologii Polskiej) od 1999 roku. Otrzymał wówczas dyplom magistra na podstawie pracy o poetyce grupy regionalnej „Wołyń”. W 2008 roku obronił rozprawę doktorską *Ciało, historia, kultura. Pisarstwo Mariana Pankowskiego i Leo Lipskiego wobec pojęcia tabu* napisaną pod kierunkiem prof. dra hab. Aleksandra Wirpsy. Osiem lat później przedłożył rozprawę habilitacyjną. Te trzy, a w istocie – licząc także zatrudnienie Habilitanta na szczecińskiej uczelni – cztery wydarzenia składają się na zrównoważony i konsekwentny rozwój osobowości naukowej Piotra Krupińskiego, w którym nie brak zaskoczeń (zmiana zainteresowań z poezji „Wołyń” na prozę Pankowskiego), ale i potwierdzeń (ten sam Pankowski stał się ważnym bohaterem habilitacji). Można nawet powiedzieć, że jest to rozwój w sensie naukowym niemal idealny: zarówno książkę doktorską, jak i habilitacyjną poprzedziły lata publikacji, wystąpień konferencyjnych i badań (o czym pisze Habilitant w Autoreferacie), a wiedza, umiejętności i tematy wypracowane w sferze doświadczeń doktoratowych nie tylko nie zostały później zaprzepaszczone, ale wręcz uległy wielokrotnieniu i wzmocnieniu. Zestawmy te komplementy z liczbami. Od 2008 roku Habilitant ogłosił drukiem 17 publikacji w czasopiśmie naukowych, w tym jedną z listy ERIH i dwie w „Pamiętniku Literackim”. 9 z nich to artykuły naukowe, częściowo wykorzystane w książkach autorskich (dwa w *Ciele, historii, kulturze...*, tyleż samo w monografii habilitacyjnej). 20 kolejnych artykułów zamieścił Piotr Krupiński w monografiach wieloautorskich, w tym 3 włączył do książki podoktorskiej, a 5 do habilitacyjnej.

W przypadku Piotra Krupińskiego ilość należy jednak kłaść znacznie poniżej wartości. Można by bowiem powiedzieć – chcąc dalej przemawiać w języku liczb – że współredagował jedynie trzy książki. Ale jakie książki! Wraz z Danutą Dąbrowską ogłosił w 2011 roku jedno z pierwszych tego typu opracowań animalistycznych tematów w literaturze polskiej pt. *(Inne) zwierzęta mają głos*, które poprzedziła szeroko komentowana ogólnopolska konferencja. Dwa lata później samodzielnie przygotował konferencję naukową poświęconą zagadnieniu Zagłady w poezji Tadeusza Różewicza, wymagającą przede wszystkim

umiejętności w organizowaniu tego typu przedsięwzięć w obcej jednostce naukowej, czyli Żydowskim Instytucie Historycznym im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie. Badaczowi udało się wówczas zaprosić do projektu najwybitniejszych polskich różewiczołogów i znawców problematyki Zagłady, m.in. Sławomira Buryłę, Mariana Pankowskiego, Andrzeja Skrendę czy Tomasza Żukowskiego. Produktem finalnym przedsięwzięcia okazała się pionierska książka zbiorowa. Jedyne takie, w całości poświęcone Holokaustowi w liryce Różewicza, opracowanie. Ostatni z trzech tomów zbiorowych, przygotowany przez zespół grantowy Pawła Wolskiego, w którym udział wzięli oprócz Habilitanta także Arleta Galant i Eryk Krasucki, to wydane w 2015 roku *Monady. Polsko-żydowsko-niemieckie po(st)graniczne narracje miejskie*. Książka, jak wszystkie pozostałe, złożona z tekstów znanych uczonych (jak Bożena Karwowska) odpowiada na oryginalny problem badawczy – jak opisać przestrzeń z jej uwikłaniami w historyczne linie podziału i geograficzne granice (po[st]graniczność). Został on twórczo opracowany przez wspomniany zespół grantowy w zaproszeniu na międzynarodową konferencję, która poprzedziła publikację. Warto podkreślić jeszcze jeden walor omawianych książek – miejsce ich wydania. W przypadku publikacji o Różewiczu jest to renomowane wydawnictwo ŻIH, w przypadku *Monad...* krakowska „Austeria”. Umiejętność współpracy z tak dobrymi wydawnictwami uważam za kolejną zaletę dra Krupińskiego.

Wśród pozostałych zajęć redaktorskich Habilitanta nie mogę nie wymienić jego pracy w „Narracjach o Zagładzie” (jej owocem będzie trzeci, zwierzęcy numer rocznika, przygotowywany wspólnie z Anitą Jarzyną) oraz – szczególnie tu istotnej – długoletniej współpracy z nieistniejącym już dwumiesięcznikiem „Pogranicza” (jego pełna nazwa to „Szczeciński Dwumiesięcznik Kulturalny Pogranicza”). To właśnie wówczas Habilitant dał się poznać jako wzięte pióro i autor niezwykle eleganckich, a przy tym skrupulatnych i błyskotliwych recenzji. Umiejętności, o jakich mowa, zachował także dla nauki, o czym świadczyć mogą zarówno bon moty, anegdoty i słowa kluczowe w jego książkach i artykułach naukowych (dzięki którym lektura staje się niekoniecznie łatwiejsza, ale na pewno przyjemniejsza), jak i ich styl, giętki i uwodzicielski.

Nieczęsto się zdarza, aby Habilitant był autorem ważnych i rozpoznawalnych tekstów naukowych. Spośród szkiców, które umocniły pozycję Piotra Krupińskiego, wymienię tylko kilka: o Marianie Pankowskim (w *Kulturze po przejściach, osobach z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy* pod red. Ryszarda Nycza i w *Śladach obecności* pod red. Sławomira Buryły i Aliny Molisak), o Leo Lipskim (w *Pisarzach polsko-żydowskich XX wieku. Przybliżenia* pod red. Mieczysława Dąbrowskiego i Aliny Molisak), o Stefanie Flukowskim (w „Pamiętniku Literackim”), o Zofii Nałkowskiej (w „Granicach Nałkowskiej” pod red. Agaty Zawiszeńskiej). Warto może dodać, że Hanna Kirchner uznała ten artykuł za najwybitniejszy w całym tomie.

Przypiętowaniem tych osiągnięć stała się pierwsza z dwu książek autorskich Habilitanta poświęcona pisarstwu Leo Lipskiego i Mariana Pankowskiego (2011). Jest to przede wszystkim próba interesującego odczytania twórczości Pankowskiego. Lipskiego jest w niej niewiele; sam Autor nazywa jedyny poświęcony mu rozdział „szkicem (do portretu Leo Lipskiego)” (s. 63). Pomysł tego zestawienia wydaje się jednak obiecujący. Wśród badaczy prozy autora *Niespokojnych* nikt dotąd takiego zestawienia nie zrobił. Lipski nie miał jednak szczęścia do paraleli, w których najczęściej ginęła *differentia specifica* jego

twórczości. Tak jest i w tym przypadku: osobność Pankowskiego okazuje się dla Krupińskiego tak bardzo magnetyczna i istotna, że w jakimś sensie przytłacza, a nawet przesłania drugiego bohatera. W twórczości Pankowskiego interesuje Habilitanta jego pokrewieństwo z Tadeuszem Borowskim. Z tej drugiej paraleli wynika, jak trudnym przeciwnikiem mógł się okazać autor *Smagłej swobody*. Wprawdzie – co potwierdzają, oparte na teorii Harolda Blooma dociekania Krupińskiego – udało się mu pokonać ducha ojca, ale nie udało, podobnie jak Lipskiemu, zupełnie uwolnić od zarzutów epigoństwa.

Krupiński, tak jak autorzy poświęconego Pankowskiemu numeru „Ha!artu” pt. „Panko”, odnalazł w nim pisarza formacyjnego, częściowo pewnie za sprawą wznowień jego książek na początku lat dwutysięcznych i druku kolejnych, który przypadł na okres aktywności Habilitanta w „Pograniczach”. Innym powodem nadobecności Pankowskiego (której nie uważam za szkodliwą, ale zastanawiającą) mogła być jego wrażliwość, bliska pisarskiej wrażliwości Autora *Ciała, historii, kultury...* Chodziłoby w niej o wdzięk i elegancję stylu, wynikającą z przeświadczenia o bezwzględnej autonomii literatury, otwartej jednocześnie na zagadnienia etyczne. Pankowski wyłaniający się z książki Krupińskiego to przede wszystkim pisarz modernistyczny, który z doświadczeń biograficznych potrafił uczynić transgresyjny i oparty na ostrych cięciach projekt sztuki, z jednej strony odważnej i rewolucyjnej, z drugiej usytuowanej trochę z boku polskiego życia literackiego, przez niektórych – o czym była już mowa – nazywanej wręcz wtórną. Odosobnienie i jednocześnie uwikłanie w krytykę kultury, niepozbowioną własnych estetycznych zapętleń to prawdopodobnie cechy twórczości autora *Rudolfa*, dzięki którym podbił on serce Habilitanta. Nie ma ich proza Lipskiego. Ma ich za to dość dużo twórczość Zofii Nałkowskiej, Różewicza i w jakiejś mierze także Czesława Miłosza, pisarzy (późnej) nowoczesności, którzy stali się najważniejszymi bohaterami drugiej z książek Habilitanta. Chciałabym podkreślić, że w monografii podoktorskiej Krupiński dokonał istotnej autoidentyfikacji: że oto najwygodniejszym i najbardziej płodnym poznawczo z obszarów jest dla niego (późna) nowoczesność. Jest to jednocześnie obszar czynny w szkicach, jakie poświęcił Krupiński zwierzętom.

Spośród 8 artykułów przedłożonych do oceny 4 dotyczą właśnie zwierząt, drugiego obok nowoczesności obszaru badań Habilitanta. Nie są to jednak artykuły, w których występowałby trzeci komponent horyzontu badawczego autora *Ciała, historii, kultury...*, czyli Zagłada. Wspomniany brak, który w tej sytuacji warto potraktować jako ich wartość dodaną, sprawia, że można zobaczyć w tych tekstach pomost między książką podoktorską i habilitacyjną, który w przypadku Piotra Krupińskiego oznacza rzeczywistą drogę przebytą między dosyć swobodną refleksją nad zwierzętami w literaturze ku refleksji zdyscyplinowanej i ukierunkowanej. Wolno się domyślać, że o jej (drogi) kierunku przesądziła działalność Habilitanta w trzech zespołach badawczych, z których dwa pierwsze (w ŻIH i na UŚ) prowadzą działalność poświęconą Zagładzie, a trzeci, kluczowy, pracuje w ramach studiów nad zwierzętami. Mowa o założonym w 2014 roku przez pracującą na śląskiej rusycystyce Justynę Tymieniecką-Suchanek Laboratorium Animal Studies. Trzecia Kultura, w skład którego weszli m.in. Ewa Domańska, Aleksander Nawarecki i Tadeusz Sławek.

Wydaje się, że wspomniany rok 2014 wytworzył w polskim piśmiennictwie naukowym o zwierzętach symboliczną cezurę (także wtedy odbyła się w IBL konferencja *Zwierzęta i ich*

ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu?). Prześledzić ją można, porównując ze sobą teksty o *Zwinie* Pankowskiego („Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne” 2014, nr 2) i *Granicy* Nałkowskiej (*Granice Nałkowskiej*, red. Agata Zawiszewska) z publikacjami o *Zapachu księżycy* Stefana Flukowskiego („Pamiętnik Literacki” 2016, z. 2) i zoofilologii („Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1). Szczególnie ta ostatnia wypowiedź ma charakter przełomowy (programowy) i można ją potraktować jako *credo* Autora. W szkicach o Pankowskim i Nałkowskiej dominuje przekonanie o zwierzęcości jako masce najróżniejszych strategii literackich, prowadzących do nazwania ról bądź problemów ludzkich bohaterów. Potwierdza to dobór literatury przedmiotu, wśród której dominują psychoanalicy i literaturoznawcy, a najlepszą metodą do zrozumienia „Innych” w ludzkiej skórze okazuje się focalizacja.

Ogłoszony w pierwszym numerze „Zoofilologii” artykuł pt. „Słoń a sprawa literaturoznawców, czyli o zoofilologii słów kilka. Rekonensans” stanowi rozwinięcie konceptu Aleksandra Nawareckiego¹, sięgającego podstaw naszej dyscypliny. Cokolwiek robimy, pisze autor *Pokrzywy*, nie przestajemy być filologami. Piotr Krupiński słyszy w tym głosie przede wszystkim przestrożę przed nowohumanistycznymi próbami rozmycia granic literaturoznawstwa i skłonienia go do przejścia na język innych nauk, niekiedy ważniejszych niż ono samo. Jest i wątpliwość druga, znacznie poważniejsza, która dotyczy samych zwierząt: „Podstawowy kłopot z tak przedstawiającym się badawczym projektem, który [...] moglibyśmy chyba nazwać «poetyką zwierzęcego doświadczenia», polegałby na jego ostentacyjnie paradoksalnym charakterze. Na konieczności oscylacji pomiędzy biegunem tego, co ludzkie i tego co zwierzęce, przy czym, jakbyśmy tego nie pragnęli, w ostatecznym rachunku nasza wskazówka i tak wskazywać będzie ludzki podmiot” (s. 17). Ekofilozofowie tymczasem powtarzają, że „dotychczasowy antropocentryczny światopogląd musi ugiąć się przed postulatem, by mieć na uwadze los zwierząt w wyborach etycznych”². Sceptycyzm Krupińskiego opiera się na balansie, wahaniu i krążeniu wokół dwu punktów odniesienia, ludzkiego i zwierzęcego, ale daje wygrać temu pierwszemu, ponieważ stanowi on naszą – powiada Habilitant – naturalną perspektywę. W ekofilozofii chodzi natomiast o ugięcie się, a zatem o obniżenie miejsca, w którym dotąd spoczywał ludzki punkt widzenia, na poziom zwierzęcego, leżącego zwykle dużo niżej. Jak zobaczymy za chwilę ów sceptycyzm, chciałoby się powiedzieć nawet, zoosceptycyzm stał się podstawą książki opartej na założeniach, aby znaleźć jednak reprezentację dla zwierzęcego punktu widzenia. Wobec czego rozprawa habilitacyjna „*Dlaczego gęsi krzyczały? Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*” oparta została na paradoksie wynikającym z opisu doświadczenia zwierząt językiem ludzi, który sprowadza je najczęściej do... czysto ludzkiego doświadczenia.

2. Osiągnięcie naukowe wskazane przez Kandydata do stopnia

¹ A. Nawarecki, *Zoofilologia*, w: *Zwierzęta i ludzie*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, Chorzów 2011.

² D. Dzwonkowska, M. Latawiec, D. Gzyra, J. Lejman, J. Tymieniecka-Suchanek, M. Twardowski, *Filozofia wobec świata zwierząt*, Warszawa 2015.

Książka Krupińskiego ukazała się w towarzystwie siedmiu monografii poświęconych literaturoznawstwu Zagłady: Elżbiety Janickiej i Tomasza Żukowskiego, Anny Mach, Sławomira Buryły, Agnieszki Gajewskiej, Małgorzaty Wójcik-Dudek i Beaty Przymuszały (podaję w kolejności publikacji)³. Dodać do tego zestawienia można jeszcze monografię Aliny Molisak, znanej z publikacji na temat Holokaustu, chociaż jej najnowsze opracowanie prawie w całości dotyczy literatury przedwojennej. Rok 2016 może okazać się zatem w polskich badaniach Zagłady przełomowy: historycy literatury prezentują w nim swoje naukowe odkrycia (Gajewska, Janicka i Żukowski), wieloletnie badania (Buryła), prace awansowe (Przymuszała, Wójcik-Dudek, Mach). Nie było dotąd w piśmiennictwie naukowym tak bogatego w tego typu publikacje roku. Na tym tle praca „*Dlaczego gęsi krzychały?*” jawi się jako rzecz osobna i wyjątkowa; jest to bowiem (okładka nie kłamie) pierwsza taka książka o związkach refleksji animalistycznej z Holokaustem. Mamy dla niej jeszcze jedno towarzystwo – pracy Anny Barcz, poświęconej zachodnioeuropejskim tradycjom *animal studies* oraz eko- i zookrytyce⁴. O ile na tle wcześniejszego zestawu praca Krupińskiego wyraźnie się wyróżnia, to z opracowaniem warszawskiej krytyczki wiedzie ukryty spór. Nie jest to spór oczywisty, ponieważ Krupiński nie cytuje Barcz zbyt często, nie powołuje się także na jej różne artykuły, a wybiera z nich tylko jeden, *Posthumanizm i jego zwierzęce odgłosy w literaturze*, opublikowany w 2013 roku w „Tekstach Drugich”. Nie jest to wszelako zarzut, a jedynie uwaga dotycząca podskórnego charakteru wspomnianego sporu, wiedzionego nie w publikacjach, lecz w poglądach, często zapośredniczonych.

Jednym z ważniejszych źródeł tego zapośredniczenia jest wydana po polsku w 2014 roku praca Érika Barataya *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*⁵. Baratay czytając najróżniejsze dokumenty, od wspomnień rzeźników po zapiski weterynarzy, splata z nich historię ludzkiej przemocy wobec zwierząt. Ale jest to historia, w której najważniejsze pozostają zwierzęta. I to nie za sprawą jakiejś niemożliwej do osiągnięcia narracji, ale wiedzy z zakresu antropologii, socjologii, a przede wszystkim zoologii, połączonej z myślą lewicową i ekonomiczną. Projekt rozszerzenia ludzkiej historii obejmuje m.in. „żywoty proletariuszy”, a wśród nich historię krów i koni pociągowych, widzianych w kategoriach „produkcji taśmowej”⁶. Piotr Krupiński wybiera z metody Barataya jedynie dwa elementy: empatię i literaturę, tę ostatnią – w przeciwieństwie do dokumentów – czyniąc „najcenniejszym źródłem na temat tego, jak czują, postrzegają, a nawet [...] jak myślą zwierzęta” (s. 31). Nie jest to zachowanie, które budziłoby niepokój czytelnika, chodzi przecież o pracę literaturoznawcy. Zookrytycy, tacy jak Barcz czy Baratay, nie tracą jednak z oczu innych nauk i źródeł, wśród których etologia wydaje się chyba najistotniejsza. Piotr Krupiński czyni z literatury pięknej fetysz, co widać chociażby w podrozdziale *Myszy i Zagłada* poświęconym medalionowi *Wiza* Nałkowskiej, który wedle sugestii badacza można by było przeczytać po

³ *Zagłada w „Medalionach” Zofii Nałkowskiej. Tekst i konteksty*, red. T. Żukowski, Warszawa 2016; E. Janicka, T. Żukowski, *Przemoc filosemicka. Nowe polskie narracje o Żydach po roku 2000*, Warszawa 2016; A. Mach, *Świadczenie świadectw. Postpamięć Zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Warszawa-Toruń 2016; S. Buryła, *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*, Kraków 2016; A. Gajewska, *Zagłada. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2016; M. Wójcik-Dudek, *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Katowice 2016; A. Molisak, *Żydowska Warszawa – Żydowski Berlin. Literacki portret miasta w pierwszej połowie XX wieku*, Warszawa 2016.

⁴ A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016.

⁵ E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasiewicz, Gdańsk 2014.

⁶ Tamże, s. 81-141.

odpowiednich poszukiwaniach w archiwum dużo staranniej i głębiej, ale, czytamy dalej, „z pewnych powodów zrezygnować można z projektu tak pomyślanej kwerendy” (s. 100).

W książce Barcz dominują tematy realistyczne i literatura XIX wieku. Krupiński sięga po narracje napisane później, metodą zgoła różną od realizmu (także tego ekologicznego), jego wybory są bardziej zróżnicowane, mniej oczywiste, niekiedy – jak w przypadku rozmowy z Agatą Bielik-Robson, analizowanej w podrozdziale *Postscriptum. Szczury, Kant & PGR* – zaskakujące. Wynika to jednak z przyswojenia trzeciego z Baratayowskich postulatów, dotyczącego formy pisania o zwierzętach przez humanistów. Francuski uczyony nazywa ją „historią eksperymentalną” i zaleca tworzyć za pomocą „majsterkowania, eksperymentów”⁷. Tak odczytuję zamysł skomponowania książki „*Dlaczego gęsi krzyczały?*” z gatunków innych niż artykuł naukowy, drobniejszych i spreparowanych w postaci eseju o różnej długości. Znalazły się między nimi preludia (*Preludium. 1914-1918*), przypadki (rozdziały I i III), glosy (*Glosa o koniach*), rozmyślenia (*Rozmyślenia przy zabijaniu pluskiew czy Rozmyślenia przy zabijaniu szczurów*), notatki na marginesie (rozdział IV), lektury (rozdział V), a także narracje, które nazwać by można „wmyślaniami się”, ponieważ ich istotą uczynił Autor bardzo empatyczną i bliską *close reading* metodę czytania różnych zjawisk kulturowych (por. *Zgrzyt łopaty*). Taka metoda konstrukcyjna książki naukowej prowadzi do dwu wniosków: o sztywności języka opisu, który należało zmienić, chcąc za jego pośrednictwem wyjaśnić oryginalne zmagania literaturoznawstwa z *animal studies*, oraz o silnie upodmiotowionej formie wypowiedzi na temat zwierząt. Krupiński opisując ich doświadczenia, sięga niekiedy po bardzo wyszukane formy wypowiedzi filologicznej.

W ogóle filologia, a szczególnie taka jej subdyscyplina, która zajmuje się doświadczeniem zwierząt zapisanym w literaturze i jego odczytywaniem z mniejszych partii tekstu lub miejsc, które przez lata, a nawet wieki umykały historykom literatury (można by ją nazwać mikrozoofilologią), zdaje się leżeć u metodologicznych podstaw tej książki. I choć zestawiając ją z projektem zookrytyki Anny Barcz można mieć poczucie, że Piotr Krupiński sięgnął po rozwiązanie mniej nowoczesne, a nawet anachroniczne, warto zrozumieć tego powody. Barcz powołuje się przede wszystkim na teorię zagraniczną, natomiast Krupiński szuka antecedenencji dla swojej metody w tekstach polonistów: Janiny Abramowskiej, Eugenii Łoch, Zofii Stefanowskiej, a zwłaszcza Aleksandra Nawareckiego, i nieraz nazywa siebie „mikrohistorykiem literatury” (s. 91) albo po prostu „filologiem niezapominającym o literaturoznawczym rodowodzie” (s. 110). Barcz szuka w tekstach (określanymi jako zoonarracje) tego, co swoiście zwierzęce i oddalone od ludzkiego doświadczenia (jak byki u Sienkiewicza). Dla Barcz „(o)ddanie głosu zwierzęcym bohaterom niesie sens ekologicznie zorientowanej posthumanistyki, ponieważ stara się zrekonstruować różnorodne relacje w świecie”⁸, Krupiński jest wobec możliwości wykrzesania z literatury innej energii niż ludzka sceptyczny, dlatego woli napisać, że „Tak jak nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie, jak to jest być czymś/ kimś innym niż my sami [...], tak nie potrafimy odwrócić kierunku tych dociekań, by zobaczyć własny portret w oczach innego, by zrozumieć, co czuje, co myśli nie-ludzki inny” (s. 228).

⁷ E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia...*, s. 49.

⁸ A. Barcz, *Realizm ekologiczny...*, s. 312.

Mikrozoofilologia jest dla Habilitanta nie tylko metodą polemiki, ale też alegacji. Przyjrzyjmy się raz jeszcze – ale teraz już w kontekście omawianego w książce materiału – rozwinięciu konceptów Nawareckiego. Znamy je przede wszystkim z *Pokrzywy* (1996), książeczki, której Habilitant wprawdzie nie cytuje, ale podskórnie o niej myśli, bo to tam, w tym niewielkim zbiorze esejów, znalazły się najważniejsze analizy mikrologiczne Nawareckiego na temat roślin i zwierząt. Mikrologia stanowiąca dla Habilitanta źródło inspiracji jest w istocie czytaniem tekstów małych rozmiarem, często poprzedzonych wieloma wariantami, poetyckich, legitymujących się związkami z romantyzmem (nawet jeśli jest to Hieronim Morsztyn) o wyjątkowo ciekawym ukształtowaniu językowym. Nawarecki czyniąc z języka podmiot (w wyniku mikrologicznej analizy przechodzącej w zabawę słowami, zonglowanie nimi, wielokrotną lekturę słowników), dotyka (bo o niczym innym nie ma raczej mowy) nieludzkiego doświadczenia. Ale nie jest to dotknięcie aporetyczne; nie towarzyszy mu grymas bezszy, tylko radość czytania. Do książki Krupińskiego streszczona tu metoda dostała się w wersji znacznie zmienionej. Analizowana przez niego literatura to przede wszystkim proza: *Na Zachodzie bez zmian* Ericha Marii Remarque’a, *Przeżyłam Oświęcim* Krystyny Żywulskiej, *Kaputt* Curzio Malaparte, *Busz po polsku* Ryszarda Kapuścińskiego, dzienniki Zofii Nałkowskiej oraz jej powieści i opowiadania: *Niecierpliwi*, *Narcyza*, *Dom nad łąkami*, *Medaliony*, *Szczeniące lata* Melchiora Wańkowicza, *Dziewczynka w zielonym sweterku* Krystyny Chigier, *Kronika getta warszawskiego* Emanuela Ringelbluma, *I tak człowiek trafił na psa* Konrada Lorenza, *Dymy nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej, *Była Żydówka, nie ma Żydówki* Mariana Pankowskiego, jego dramat *Chrabąszcze*, powieści dla dzieci i dorosłych: *Batszeby Dagan Czika*, *piesek w getcie*, Joanny Rudniańskiej *Kotka Brygidy*, Marka Grońskiego *Szlemiel*. Wśród poezji znajdziemy *Ocalonego*, *Świniobicie* i *Ucieczkę świnek dwóch (z obozu zagłady – rzeźni)* Tadeusza Różewicza, a także kilka tekstów Czesława Miłosza (w tym *Przyrodnika* czy *Traktat poetycki*) i *Milczenie roślin* Wisławy Szymborskiej. Żadna z tych narracji nie przypomina treścią ani formą „arcydziełek” (określenie Nawareckiego) Morsztyna lub Mikiewicza. Krupiński robi co innego: „ścina” wielkie rozmiarami dzieła (jak dzienniki czy kroniki) do rozmiarów krótkiego akapitu i rozpędza hermeneutyczne koło, opierając się przede wszystkim na wybranych fragmentach książek. Jego opowieść nie kończy się jednak skalającym podsumowaniem, z którego wynikałby sens całego dzieła, a jedynie wnioskami na temat zwierzęcych fragmentów, znalezionych – jak wynika z listy – w narracjach nieoczywistych (Habilitant lubi używać określeń „palimpsest” i „szczelina”).

Napisanie monografii na temat losu zwierząt w czasie Zagłady wymagałoby przede wszystkim pracy w archiwum i wydobycia literatury dokumentu osobistego, na podstawie której dałoby się, jak uczynił to Baratay, stworzyć katalog gatunków żyjących w gettach, po aryjskiej stronie, na wsiach czy w obozach, opisać ich zachowania, relacje z ludźmi, udział w wojnie (także tej militarnej). Piotr Krupiński wprawdzie omawia książki Nałkowskiej, Ringelbluma czy Żywulskiej, ale w zupełnie innym celu: aby pokazać, jak zwierzęta zmieniają myślenie i działanie ludzi (także jeśli idzie o antropocentryzm), jak je weryfikują. Temu służy chociażby rozdział III poświęcony austriackiemu nobliście Konradowi Lorenzowi, jeden z najciekawiej napisanych rozdziałów w książce. Krupiński rysuje przed czytelnikiem najpierw sylwetkę uczonego-marzyciela, który rezygnuje z badań nad małymi szczurami z powodów czysto ludzkich, by następnie przypomnieć jego epizod poznański i

faszystowskie poglądy, które stanęły u podstaw nagrodzonej Noblem nowoczesnej etologii. Nazwałabym ten kierunek myślenia humanistyką podejrzeń. Inny tego typu przykład znaleźć można w partiach poświęconych opowiadaniu Pankowskiego *Była Żydówka...* Wyczytuje z niego Krupiński narracyjny dwugłos: ukrytą w antysemityzmie (a właściwie w jego parodii) solidarność z ofiarami. Humanistykę współcierpienia uprawia natomiast Krupiński w rozdziałach o Ringelblumie czy Szmaglewskiej, gdy „wmyśla się” w los kobiet, których prochy wrzucono do stawu w Brzezince bądź rekonstruuje zoomorficzne marzenia ludności zamkniętej w getcie. Można by zarzucić Habilitantowi gest przekroczenia granicy stosowności, określonej przez zajmowanie się dokumentami i faktami. Któż jednak z badaczy Zagłady nie oddaje się podobnym fantazjom? Kogo nie ponoszą empatia i marzenia? Ich zapis, niekiedy może nad wyraz odważny, wydaje się istotną zdobyczą intelektualną Habilitanta, kategorią współczucia, zalecaną przez Barataya, obejmującego zarówno losy ludzi, jak i zwierząt.

Powiedzmy jeszcze słowo o konceptach w tej książce. Podobnie jak w publikacji o Pankowskim i Lipskim, tak i tu Piotr Krupiński sięga po zgrabne formuły i wymowne parafrazy (skądinąd pozwalające zauważyć jego dużą wiedzę filmową). Jest także pomysłowy. Pomysłowość, niekiedy mająca coś z efektu, towarzyszy zarówno strukturze monografii, jak i układowi materiału, ale przede wszystkim podsumowaniu, w którym znalazło się omówienie opowiadania Isaaka Bashevisa Singera *Dlaczego gęsi krzyczały?* Trudno o lepszy, a zarazem bardziej symboliczny przykład trwogi zwierząt towarzyszącej tragedii ludzi. Gęsi widziały coś, czego nie umieją zrozumieć współcześni, być może czyjaś śmierć, która poruszyła także ich martwymi głowami. W komentarzu do opowiadania Singera odpowiedział Autor na wszystkie wątpliwości, jakie można sformułować pod adresem jego książki: na temat rzeczywistego i metaforycznego wymiaru literatury o Zagładzie oraz na temat jej ram chronologicznych (ta uwaga dotyczy *Preludium* oraz rozdziału I). Oprócz paradoksu, o którym mowa była wcześniej, warto zwrócić uwagę na wartość symbolu. Krupiński zdecydowanie odchodzi w swoich rozważaniach od archiwów i dokumentów, a także od stylu realistycznego, i pozwala przemówić obrazom – owadom z dzienników Nałkowskiej, niedźwiadkowi z opowiadań Krzywickiej, szczerom ze wspomnień Lorenza czy Fischerei z *Dymów nad Birkenau*. Kto jednak nadaje tej mowie symboli odpowiednie brzmienie? Kto nią kieruje? Oto, dlaczego badacz porzuca myślenie nieantropocentryczne.

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednym zagadnieniu: sposobie istnienia w omawianej książce Zagłady. Habilitant doskonale rozumie jej współczesną dyskursywność, dlatego sięga po tak różnorodny materiał badawczy jak zapiski diarystów i literatura postpamięciowa, fakty i fikcja. Nie zapomina jednak postawić granicy, poza którą nie sięga. Jest nią niepodważalna wyjątkowość Holokaustu. W pracy, u podstaw której legło przeświadczenie o niedoli zwierząt towarzyszącej ludobójstwu, nie mogło także zabraknąć Singerowskiego konceptu „wiecznej Treblinki”. Krupiński jest wobec niego ostrożny. Zmagając się dylematem, czyją pamięć uszanować najpierw, zwierząt czy ludzi, badacz pozostaje z dala od pokusy neutralizowania Holokaustu, choć nieraz przecież cytuje Michaela Rothberga, którego praca o wielokierunkowej pamięci i niekonfliktowym pamiętaniu ukazała się niedawno w języku polskim. Należy jednak pamiętać, że jako czytelnik nowoczesności Krupiński pozostaje uwikłany w jej dylematy i aporie. Granicę stanowi tu literatura

popularna, być może właśnie z tego względu omówiona dosyć skrótowo w ostatnim rozdziale.

3. Istotna aktywność dydaktyczna i organizacyjna

Rozwój naukowy Piotra Krupińskiego istotnie wpłynął na rozwój jego talentu dydaktycznego. Habilitant prowadził zajęcia na trzech kierunkach studiów: filologii polskiej, kulturoznawstwie i dziennikarstwie. Jest opiekunem roku, wypromował kilkunastu licencjatów, od kilku lat uczestniczy w pracach okręgowego Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Talent dydaktyczny Habilitanta docenili także pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego, zapraszając go do wygłoszenia wykładów w ramach projektu ministerialnego w 2015 roku. Habilitant otrzymał w 2011 roku od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Brązowy Medal za Długoletnią Służbę, a w 2012 roku Nagrodę Indywidualną II stopnia od Rektora US, a także kilka innych odznaczeń. Na podkreślenie zasługuje także niezwykła aktywność Habilitanta w regionie: współorganizacja nieistniejącej już, choć znakomitej nagrody literackiej Gryfia, czynne uczestnictwo w Dniach Kultury Żydowskiej Adlojada, konferencjach i sympozjach organizowanych przez Muzeum Narodowe w Szczecinie i Książnicę Pomorską, popularyzacja wiedzy na temat regionalnych pisarzy, m.in. Heleny Raszki czy Eliasza Rajzmana. W 2015 roku Krupiński został pełnomocnikiem Dziekana Wydziału Filologicznego ds. prac nad Słownikiem Biograficznym Wydziału Humanistycznego US. Jest także przedstawicielem niesamodzielných pracowników do Rady Naukowej IPIK US.

Sumując swoje sądy, zawarte w trzech częściach recenzji, chciałabym podkreślić, że przyznanie Piotrowi Krupińskiemu stopnia doktora habilitowanego uważam za w pełni uzasadnione. Na moją opinię – powtórzę – składają się bardzo wysoka ocena podstawowego osiągnięcia naukowego oraz duża wartość pozostałego dorobku naukowego Habilitanta, a także jego osiągnięcia dydaktyczno-organizacyjne.

